

W Tygodniu Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami

Na „Tydzień Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami”, który rozpoczął się 15 bm. — Komitety Frontu Narodowego oraz organizacje społeczne i kulturalne w kraju przygotowały szeroki program różnorodnych imprez: wieczornic, odczytów, dyskusji oraz koncertów i innych występów artystycznych. Mają one na celu bliższe zapoznanie społeczeństwa z aktualnymi problemami niemieckimi, a w szczególności z walką demokratycznych sił narodu niemieckiego o pokojowe zjednoczenie swej ojczyzny, z rozwojem kultury niemieckiej, z osiągnięciami niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Z okazji „Tygodnia Przyjaźni z Niemcami Demokratycznymi” na zaproszenie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego przybył 14 bm. do Warszawy 17-osobowa delegacja przedstawicieli Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych. Na czele delegacji stoi znany pisarz niemiecki, laureat nagrody państwowej, członek Prezydium Związku Pisarzy Niemieckich — Hans Marchwitza.

14 bm. członkowie delegacji Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych złożyli wizytę w Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy.

Głównym powołaniem przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — J. Albrecht.

Od kilku dni przebywa w Polsce na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą 11-osobowa grupa intelektualistów z Niemieckiej Republiki Federalnej.

W czasie kilkunastodniowego pobytu w naszym kraju goście zapoznają się z rozwojem życia kulturalnego i społecznego oraz nawiązują kontakty z polskim światem kulturalnym.

Pobór rekrutów do Wehrmachtu rozpocznie się w b.r.

BERLIN PAP. Agencja ADN podaje, że bońskie ministerstwo wojny podjęło w poniedziałek dalsze kroki na drodze do stworzenia Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego.

W Kolonii i Nadernach uruchomiono 14 bm. nowe biura werunkowe, a więc w chwili obecnej czynnych jest już 15 biur werunkowych do armii zachodnio-niemieckiej.

Jak podaje agencja Associated Press, najpóźniej w początku stycznia przyszłego roku w dawny hitlerowski ośrodek szkoleniowy w miejscowości Sonthofen rozpocznie się pierwszy kurs szkolenia wyższych oficerów sił zbrojnych Niemiec zachodnich. W szkoleniu tym, które potrwa około dwóch miesięcy, wezmą udział dowódcy armii, korpusów, dywizji i ich szefowie sztabów.

Prezydent NRF Heuss podał 10 bm. akty nominacji pierwszych generałów neo-

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 2.3 (2817)

GDAŃSK, ŚRODA 16 LISTOPADA 1955 r.

CENA 20 GR

M/s „Marceli Nowotko” - zwodowany



Zofia Marcellego Nowotki dokonuje symbolicznego chrztu statku.

Fot. Z. Kosycarz

Jesienna pogoda nie odstraszyła w dniu wczorajszym kilku tysięcy ludzi, którym udało się zdobyć zaproszenie do Stoczni Gdańskiej. Wchodzili na jej teren już od wczesnych godzin rannych i od razu kierowali się w stronę wydzielu K-2.

Przybywali tu studenci i marynarze, delegacje poszczególnych zakładów pracy, młodzież z Technikum Okrętowego i przedstawiciele wszystkich stoczni w kraju. Wkrótce dołączyła się do nich załoga Stoczni Gdańskiej. Wszyscy razem gromadzili się po obu stronach pochylni, ulokowywali się, gdzie komu było najwygodniej, marzli — ale cierpliwie oczekiwali na rozpoczęcie uroczystości.

Wzrok tych kilkunastu tysięcy ludzi kierował się w stronę lśniącego czerwona minia potężnego kadłuba pierwszego dziesięciotysięcznika, który już za kilka minut miał spłynąć na wodę.

Na dziobie statku udekorowanym biało-czerwona wstęgą i godłem państwowym trzepotała na wietrze niebieska flaga pokoju.

Zbliżała się godzina 14. Przygotowania do wodowania dobiegły końca. Na trybunie znajdującej się przed dziobem statku zajmują miejsca m. in.: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Stanisław Łapota, minister przemysłu maszynowego — Roman Fiśelski, minister przemysłu motoryzacyjnego — Władysław Kosciuszko, wicepremier — Stanisław Bukowski, zastępca kierownika wydzielu przemysłu ciężkiego KC towar. Włas, sekretarz CRZZ towar. Człowiek i Wasilkowska, sekretarz KW PZPR w Gdańsku towar. Jan Trusz, przewodniczący Prezydium WRN — towar. Walenty Szeliga oraz kierownictwo stoczni. Przybył również szereg gości, w tym konsul Związku Radzieckiego w Gdańsku towar. Talyzin.

Uroczystość wodowania rozpoczęła się. Do dyrektora naczelnego stoczni towar. Znajewskiego podchodził 3-osobowa delegacja budowniczych pierwszego dziesięciotysięcznika. Młody monterzysta Stanisław Kłocak składa meldunek: Kadłub gotowy do wodowania!

Głos zabiera dyrektor Znaiewski. Przypomina historię budowy pierwszego statku o nośności 10 tys. ton. Dzięki budowniczym dziesięciotysięcznika za ich ofiarny trud. „Dzień 31 stycznia 1955 roku — mówi — zapisał się złotymi zgłoskami w historii Stoczni Gdańskiej. W dniu tym zakładaliśmy stępkę pod pierwszy dziesięciotysięcznik. Również i dzień dzisiejszy posłada dla naszej stoczni, dla całego przemysłu okrętowego w naszym kraju historię niezapomnianą. Za chwilę spły nie na wodę kadłub tego pierwszego dziesięciotysięcznika — m/s „Marceli Nowotko”. owoc kilkunastomiesięcznego wysiłku polskich konstruktorów i polskich stoczników.”

Teraz następuje najbardziej wzruszający moment. Nad pochylnią zalega cisza. Po dźwiękach pomocy podchodzi do dziobu statku Zofia Marcellego Nowotki. Przez megafony rozlega się jej pełen wzruszenia głos. „Niech statek ten, któremu nadaję zgodnie z wolą załogi Stoczni Gdańskiej imię „Marceli Nowotko”, będzie sym-

bolem naszego pokojowego budownictwa, chlubną kartą osiągnięć polskich stoczników. Płyn po morzach i oceanach świata, rozślawiaj polskiego budownictwa o wolność, prawdę i socjalizm, rozślawiaj budowniczych polskiej floty!”

Wśród burzliwych oklasków Zofia Marcellego Nowotki dokonuje symbolicznego chrztu statku Butelką szampana rozpryskuje się o stal dziesięciotysięcznika.

I znów cisza. Miejsce na pomoście zajmuje kierownik wodowania — towar. Rekowski. Padają słowa komendy: „Przy szłoperach cielskich przygotować się!” „Szłoper cielski wybieć!” I wreszcie ostatnia komenda: „Szło pery mechaniczne zwolnić!”

W tej samej chwili statek drgnął. Potężna masa stała powoli zsuwała się po torach w kierunku basenu. Coraz szybciej, szybciej. Rufa statku zagłębia się w wodę. Wkrótce potem kadłub kołysze się na wodach kanału.

Entuzjazm, który ogarnął ludzi, nie da się opisać. Śmiały się, bili brawo, machali rekoma. Budowniczo- wie statku ścisnęli sobie ręce, całowali się. Nikt nie wstydził się też.

Pierwszy dziesięciotysięcznik, skonstruowany i wybudowany przez polskich inżynierów i robotników kołysze się majestatycznie na falach kanału. Promienie słońca, które wyjrzało zza chmur, złożą jego piękną sylwetkę. Tego widoku na długo nie zapomną uczestnicy wczorajszej uroczystości.

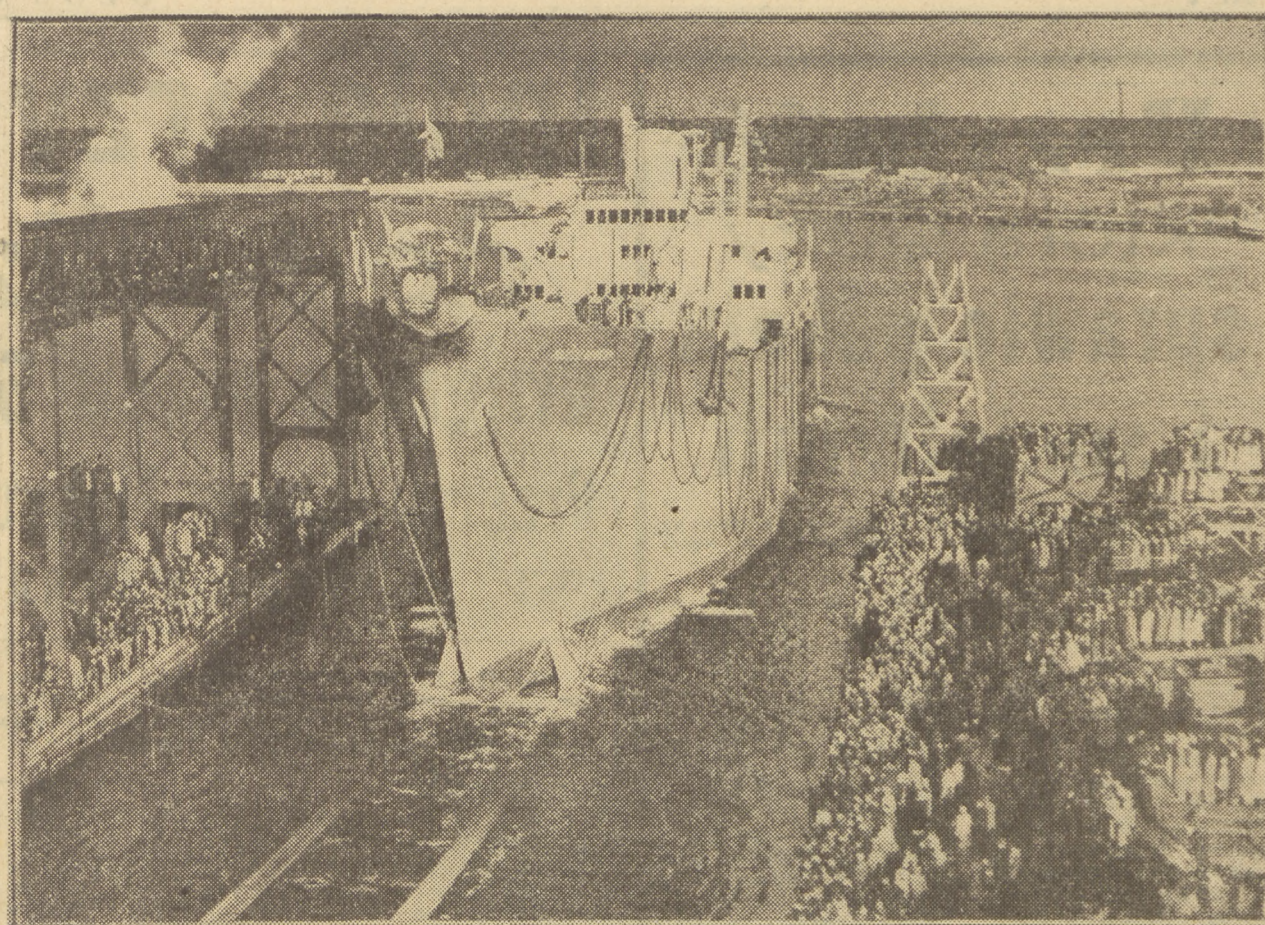
15 listopada 1955 roku, był dniem jeszcze jednego wspólnego sukcesu naszego młodego przemysłu okrętowego, pięknego zwycięstwa gdańskich stoczników.

J. O.



Na trybunie honorowej podczas uroczystości wodowania „Marcellego Nowotki”.

Fot. Z. Kosycarz



Dziesięciotysięcznik drgnął. Potężna masa stała powoli zsuwała się po torach w kierunku basenu. Rufa statku zagłębia się w wodę. Wkrótce potem kadłub kołysze się na wodach kanału.

Fot. Z. Kosycarz

Jak i dla kogo pracuje „Wolna Europa”

PRAGA PAP. Razem z innymi reemigrantami powróciła ostatnio do Czechosłowacji b. współpracownica radiostacji „Wolna Europa” — Maria Dvorakova. Po powrocie do kraju oświadczyła ona m. in.: Jakkolwiek „Wolna Europa” podaje się za prywatne towarzystwo radiowe, by uniknąć przestrzegania jakichkolwiek norm w stosunkach międzynarodowych, to w rzeczywistości nie jest niczym innym, jak dużą organizacją szpiegowską, zorganizowaną i finansowaną przez Amerykanów. Zadaniem jej jest prowadzenie działalności szpiegowskiej przeciwko krajom demokracji ludowej.

Pracując w tzw. wydziale informacyjnym przepisywałam codziennie informacje uzyskiwane częściowo od poddawanych śledztwu emigrantów, częściowo zaś w inny sposób, tzn. przez stosowanie normalnych metod szpiegowskich. Ośrodek tej szpiegowskiej działalności znajduje się właśnie w Monachium. Tam napływają informacje nadysłane przez poszczególne filie szpiegowskie.

Informacje napływające do ośrodka miały przeważnie charakter szpiegowski. Dotyczyły to zarówno budzących największe zainteresowanie informacji o charakterze militarnym, jak i informacji gospodarczych i politycznych.

Działalność szpiegowska kierowana przez Amerykanów zajmująca w „Wolnej Europie” odpowiedziałne stanowiska.

Wydział informacyjny sprawdził i klasyfikował otrzymane informacje. Mniej wartościowe informacje przekazywano do redakcji, bardziej wartościowe otrzymywało tylko kierownictwo amerykańskie. W informacjach zaznaczano sa obiekty do bombardowania, do nagłej napadów itp.

Cała akcja propagandowa „Wolnej Europy”, prowadzona drogą radiową i przez rozpowszechnianie ulotek, jest jedynie uzupełnieniem działalności szpiegowskiej. Działalność propagandowa potrzebna jest z jednej strony po to, by maskować główną pracę tej instytucji, z drugiej zaś strony po to, by wywierać wpływ na tych, którzy jeszcze spośród nich wierzą „Wolnej Europie” i werbować nowych agentów.

Propozycje ZSRR w sprawie rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem

GENEWA PAP. We wtorek delegacja radziecka zgłosiła na konferencji genewskiej poniższy projekt deklaracji czterech mocarstw w sprawie rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem.

Powodując się interesami umocnienia pokoju, stworzenia atmosfery zaufania i o zniesieniu międzynarodowego rozwoju współpracy między narodami ministrowie spraw zagranicznych, zgodnie z dyrektywami szefów rządów ZSRR, USA, Republiki Francuskiej i Wielkiej Brytanii, zbadali wszelkie środki łączące się z tymi, jakie mogą być podjęte przez organa i agencje Narodów Zjednoczonych, a które mogłyby:

a) doprowadzić do stopniowego usunięcia przeszkód hamujących swobodne komunikowanie się i pokojową wymianę handlową między narodami oraz

b) zrealizować między poszczególnymi krajami i narodami swobodne kontakty, które odpowiadałyby ich wzajemnym interesom.

A. Kierując się tymi dyrektywami i rozumiejąc doświadczenia problemów, których przestudiowanie polecono komisji ekspertów, ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw zgodnie postanowili zalecić swoim rządom:

— stworzenie warunków sprzyjających rozwojowi pokojowej wymiany handlowej i w tym celu podjęcie kroków zmierzających do zniesienia istniejących przeszkód i ograniczeń w handlu między Wschodem a Zachodem.

— podjęcie wszelkich możliwych kroków, aby ułatwić swobodny ruch statków

handlowych wszystkich krajów przez cieśniny i kanały o znaczeniu międzynarodowym oraz usunąć istniejące ograniczenia w dziedzinie komunikacji morskiej z innymi państwami;

— ułatwienie wymiany książek, gazet, czasopism naukowych, filmów dokumentalnych i innych, jak również audycji radiowych.

B. Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw sa zdania, że pożądanym jest ułatwienie i rozszerzenie stosunków między Wschodem a Zachodem w następujących dziedzinach:

a) wymiana kulturalna, w szczególności w zakresie wy- dawnictwa, jak również wymiana delegacji działających w kulturze, wystaw itd;

b) wymiana naukowa i techniczna oraz udział uczonych w kongresach międzynarodowych;

c) wizyty przedstawicieli przemysłu, rolnictwa i handlu;

d) wymiana między organizacjami zawodowymi, naukowymi, technicznymi i artystycznymi;

e) wymiana profesorów, studentów i prelegentów;

f) wymiana sportowców i drużyn sportowych;

g) rozwój turystyki

W celu dalszego rozwinięcia istniejących kontaktów, cztery rządy mogą ustalić w miarę potrzeby metody takiej wymiany. Wymiana ta powinna być oparta na zasadach beztrośności i rzetelności ku wzajemnej korzyści krajów — sygnatariuszy odnośnych układów.

C. Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw sa zdania, że za sprawą rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem łączą się szereg konkretnych problemów wymagających bezpośredniego zbadania przez odpowiednie kraje przy uwzględnieniu interesów i norm prawnych odnośnych państw.

D. Zgodnie z dyrektywami szefów rządów ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw stwierdzają, że pożądanym byłoby wzięcie pod uwagę wkładu, jaki wniesie mogą organa i agencje Narodów Zjednoczonych, w myśl zasad karty NZ, do realizacji posunięć, które byłyby przedmiotem obrad obecnej konferencji.

Cztery ministrowie wypowiedzieli się za udziałem międzynarodowych agencji wyspecjalizowanych wszystkich państw pragnących uczestniczyć w pracy tych organizacji.

Konferencja genewska

GENEWA PAP. Poniedziałkowe posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw rozpoczęło się o godz. 15.30. Posiedzenie poświęcone było omówieniu trzeciego punktu porządku dziennego — rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem.

Przewodniczył A. Pinay. Na posiedzeniu poniedziałkowym pierwszy przemawiał Macmillan. Następnie zabrał głos W. M. Molotow, a po nim J. Dulles.

Po przemówieniu Dullesa zabrał głos minister Pinay. Wysłuchano w imieniu rządu francuskiego nowe propozycje, które następnie zostały zaprezentowane i poparte przez Dullesa i Macmillana (Propozycje te podajemy na str. 2).

We wtorek 15 listopada odbyło się pod przewodnictwem min. Macmillana posiedzenie ministrów spraw zagranicznych, na którym omawiano w dalszym ciągu trzeci punkt porządku dziennego — rozwój kontaktów między Wschodem a Zachodem. Przemawiał kolejno ministrowie Molotow, Dulles, Pinay i Macmillan. Min. Molotow złożył nowy projekt propozycji w sprawie rozszerzenia kontaktów między Wschodem a Zachodem. (Tekst propozycji podajemy obok). Po złożeniu tych propozycji przez delegację radziecką ogłoszono 20-minutową przerwę po czym min. Dulles i min. Molotow złożyli krótkie oświadczenia.

W przemówieniach swych wygłoszonych na początku posiedzenia ministrowie Dulles, Pinay i Macmillan oznajmili, że projekt delegacji radzieckiej nie jest dla nich niezgodny i nie jest możliwy do przyjęcia.

Min. Molotow oświadczył, że projekt francuski w pewnej mierze uwzględnia wyrażane poglądy, jaka nastąpiła na konferencji i dlatego może przyczynić się do rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem. Jednakże niektóre punkty w propozycji francuskiej nie służą celom, do których powinna zmierzać konferencja. Z kolei zarządzone przerwę, po czym odbyła się wymiana poglądów, która wykazała, że mocarstwa zachodnie uważają projekt radziecki za niemożliwy do przyjęcia.

Przemawiając po raz drugi min. Molotow podkreślił, że nowe propozycje delegacji radzieckiej stanowią możliwość do przyjęcia dla wszystkich podstawę dyskusji i osiągnięcia porozumienia.

Cztery ministrowie wznowili obrady dziś o godz. 16. Omawiają oni pierwszy punkt porządku dziennego — sprawę bezpieczeństwa Europy i problem Niemiec.

DZIS w numerze

Przyjaźń, która służy sprawie pokoju — o stosunkach między Polską a NRD

Armia cieni

Po ogłoszeniu wyroku — możemy zagrozić im drogę do zwyciężenia

Przyjaźń która służy sprawie pokoju i socjalizmu

W dniach od 15 do 21 listopada obchodzimy Tydzień Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami.

SIEGNIJMY myślą w przeszłość. Przez wieki cała historia stosunków polsko-niemieckich wypełniona była nieustannymi zataczeniami, wojnami i grabieżami. Te bolesne doświadczenia nie lat, ale wieków całych, złożyły się na powstanie znanego przysłowia, że „jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem”. A oto w ciągu sześciu zaledwie lat istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyzywaaliśmy się do tego, że, wylizując przyjaźni Polaków, wymieniamy wśród nich NRD.

Czy łatwo było ludziom po obu stronach naszej zachodniej granicy zrozumieć nową treść stosunków polsko-niemieckich? Oczywiście, nie. Weźmy przykład naszego kraju. Pozornie bardzo prosto wyglądałaby sprawa, że Niemcy — to nie tylko ojczyzna Bismarcka, Wilhelma, czy Hitlera. „Idziemy jedną drogą i nasze losy są związane ze sobą — nasze boje zawołane dzisiaj brzmi: — Nie ma wolnych Niemiec bez wolnej Polski, nie ma wolnej Polski bez wolnych Niemiec” — pisał w latach Wiosny Ludów niemiecki poeta, Georg Herwegh. Ta droga szły konsekwentnie rewolucyjne siły Niemiec. Znamy nam były słowa Bismarcka, który w 1894 roku mówił: „Mówię tu w n.dzie, że uda się mi wytyczyć i znieść u nas z tych niemieckich omów Każdą, najniebezpieczniejszą resztę sympatii do Polaków jaką, niestety, często jeszcze daje się zauważyć”. Czytaliśmy książki Anny Seghers i wiemy, że Hitlerem uczył się „techniki” zastoso-
sowanej w Oświęcimiu, Majdanku czy Treblince, na niemieckich antyfaszystach — w obozach „koncentracyjnych” wydanych w latach trzydziestych w Niemczech.

Tak, te sprawy były nam dobrze znane. A przecież — czy przed 1949 rokiem ludzie, którzy stracili w czasie okupacji swoich bliskich, łatwo zrozumieć mogli prawdę, że naród niemiecki — to nie Hitler? Czy łatwo mogli się wtedy zdobyć na właściwą ocenę tego, co nazywamy sprawą Niemiec? Słusznie ktoś napisał, że wtedy, gdy coś bardzo boli, przestaje się być filozofem.

Trudne zadania stanęły w latach powojennych również przed demokratycznymi siłami w Niemczech. Przecież lata panowania militarystów i szowinizmu w Niemczech musiały wyrzucić swój wpływ. Prawda o kropki wody, która drażyła, znalazła tu swe pełne zastosowanie. Weźmy chociażby przykład naszej zachodniej granicy. Czy po latach wpałania ludziom hasła zaborczości, kultu „Herrenvolku”, łatwo było demokratycznym siłom Niemiec dostrzec na nich z argumentacją, która każe nie biernie tolerować nową granicę, ale aprobować ją z głębi swych przekonań?

Pisaliśmy wyżej: przed 1949 rokiem... Bo jest ten rok data graniczna, data narodzin Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Mogła ona powstać dzięki rozgromieniu faszystów hitlerowskiego przez Związek Radziecki. Panowaniu junkrów, bankierów i kapitalistów położony został kres. Powstało państwo, rządzone przez robotników i chłopów pracujących.

I my, i Niemcy to, warzyście, wiele zrobiliśmy od tego czasu dla

sprawy przyjaźni między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską. Każdy rok istnienia i rozwoju NRD przynosił dalsze zacieśnienie tej przyjaźni. Przekonywaliśmy się z każdym rokiem o trwałości państwa, które wypisało na swych sztandarach hasła pokoju i współpracy między narodami. I z każdym rokiem coraz więcej ludzi w naszym kraju zmieniało swój pogląd na sprawę niemiecką.

Głęboko w naszym narodzie tkwi pamięć o ogromie cierpień i zniszczeń, jakich doznał w latach wojny, o ponurym, okupacyjnym dniu. Tak wiele wysiłku wkładamy przecież w odbudowę Warszawy i innych naszych miast, a jeszcze dziś, po dziesięciu latach, ruiny przypominają nam o tym, co było. Ale właśnie ta pamięć każe nam zacieśniać przyjaźnie stosunki z Niemiecką Republiką Demokratyczną, cieszyć się z każdego jej sukcesu.

Po tamtej stronie Łaby podnoszą dziś głowę te same siły, które doprowadziły do tylu zniszczeń i cierpień w naszej ojczyźnie. Po tamtej stronie Łaby rewizjoniści otwarcie występują z atakami na naszą zachodnią granicę. Tym antypolskim planem przeciwdziałania się właśnie Niemiecka Republika Demokratyczna. W rocznicę podpisania układu w Zgorzelcu organ KC SED — dziennik „Neues Deutschland” pisał: „Między państwem bońskim a granicą polską leży Niemiecka Republika Demokratyczna. Kto będzie usiłował naruszyć polską granicę, grozi tym samym napadem na NRD, a więc pragnie wywołać wojnę bratobójczą między Niemcami”.

Ogromne znaczenie ma również istnienie NRD dla sprawy pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego dla zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, a więc dla sprawy pokoju w Europie. Jakże była zjednoczone Niemcy — czy będą państwem militarnym i odwetowym, czy też państwem pokojowym i demokratycznym — to wcale nam, Polakom, nie jest obojętne. Dlatego głęboko zainteresowani jesteśmy we wzmożeniu NRD.

Rozpoznajmy się Tydzień Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami przyczyni się do dalszego zbliżenia między naszymi krajami, do pogłębienia przyjaźni między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Przyjaźni, służącej wspólnym celom, do których zmierzamy: obronie pokoju w Europie, budowie socjalizmu w naszych krajach.

Żołnierze nowozelandzcy wezmą udział w walkach z ruchem wyzwoleniczym na Malajach

PEKIN PAP. Jak donosi Agencja Nowych Chin, 12 bm. przybyła do Singapuru pierwsza grupa spadochroniarzy nowozelandzkich, którzy będą uczestniczyć w „wojnie w dzunglach”, tj. w walce przeciwko ruchowi narodowo-wyzwolenicznemu na Malajach.

W najbliższym czasie mają przybyć na Malaje dalsze oddziały wojsk nowozelandzkich.

Jak podaje agencja Reuters, sekcja Zjednoczonej Narodowej Organizacji Malajskiej (jedno z trzech ugrupowań politycznych,

które odniosły zwycięstwo w wyborach sierpniowych) powstała uchwałę wyrażającą protest przeciwko przybyciu na Malaje wojsk australijskich.

Jak donosi Agencja Nowych Chin, na dorocznym zjeździe organizacji „Związek Malajski”, który odbył się ostatnio, uchwalono rezolucję domagającą się przywrócenia praw Malajskiej Partii Komunistycznej, zdelegalizowanej przez rząd.

Rezolucja stwierdza, że jedyną skuteczną drogą do zakończenia stanu wyjątkowego na Malajach jest uznanie Malajskiej Partii Komunistycznej za partię legalną i zawarcie porozumienia w sprawie przetrwania ośmiu.

W tym celu przystąpi się jak najszybciej do realizacji drugiego planu pięcioletniego.

Premier Indii stwierdził, że w ostatnim roku ludzkość ma dostateczne zasoby, aby zmienić oblicze ziemi. Gdyby zasoby te były wykorzystane w sposób właściwy, mogłyby doprowadzić do znaczącej redukcji liczby ludności na świecie. Premier wezwał młodzież hinduską, by wniosła swój wkład do dzieła rozwoju kraju.

Premier Indii przemawiał następnie na imponującym wiecu w Aligarhu. Na temat przedstawicielstwa Chin w Organizacji Narodów Zjed-

noczonych premier Indii powiedział, że toczy się o to, walczy blisko 3 lata i że jedynym rozwiązaniem problemu jest przywrócenie należnych praw Chińskiej Republice Ludowej. O rozszerzeniu Formozu do reprezentowania Chin Nehru powiedział: Takie twierdzenie jest równoznaczne np. z oświadczeniem, że wyspy Lakadywy (grupa niewielkich wysp w zachodnich wybrzeżach Indii — red.), reprezentują Indie.

Strajk włóknarzy Hesji, który rozpoczął się przed kilkoma dniami, rozszerza się. W tej chwili strajkuje już 3 tysiące robotników przemysłu włókienniczego Hesji.

Strajk uchwalił program. Rozdział dotyczący polityki zagranicznej zawierał żądanie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, co powinno poprzedzić zjednoczenie Niemiec, jak również żądanie uznania Chińskiej Republiki Ludowej.

Jednakże w szeregu zagadnień program ten — jak wskazuje „Liberation” — jest kompromisem między dwoma prądami w „Nowej Lewicy”. Jeden kierunek występuje za przekształceniem organizacji w „partię socjalistyczną i robotniczą”, drugi uważa, że organizacja powinna ograniczyć swą działalność do walki o jednolitą związkową i utworzenie frontu narodowego.

Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw powinni zalecić, by każdy z zainteresowanych rządów wziął pod uwagę pewne konkretne postąpienia mogące przyczynić się do rozszerzenia kontaktów między ZSRR a trzema krajami zachodnimi, a mianowicie:

a) otwarcie cztery w stołach każdego z czterech krajów; b) swobodny korpulent oficjalnego czasopiśmiennictwa w języku tego kraju, w którym mieszkałby ambasador; c) zniesienie — na zasadzie wzajemności — ograniczeń nałożonych na przedstawicieli dyplomatyczne;

d) udostępnienie dziennikarom normalnych źródeł informacji, bez poddawania ich wiadomościom cenzury; e) ochrona praw autorskich; f) ochrona patentów przemysłowych; g) ułatwienie wzajemnych wizyt i pobytu przedstawicieli handlowych; h) szersza publikacja danych statystycznych i informacji natury handlowej; i) polepszenie systemu ubezpieczeń transportów handlowych; j) rychłe ustanowienie bezpośredniej komunikacji lotniczej między ZSRR a państwami zachodnimi.

Propozycje min. Pinay'a złożone w imieniu 3 mocarstw zachodnich

GENEWA PAP. W myśl propozycji ministra Pinay'a, złożonych na poniedziałkowym posiedzeniu konferencji w imieniu trzech mocarstw zachodnich, ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw, zgodnie z dyrektywą szefów rządów USA, Francji, W. Brytanii i ZSRR, powinni polecić swoim ekspertom zbadanie wszelkich środków, łącznie z tymi, jakie mogą być podjęte przez organa i agencje ONZ, które mogłyby:

a) doprowadzić do stopniowego usunięcia przeszkód hamujących swobodną komunikację i pokojową wymianę handlową między narodami oraz b) spowodować między poszczególnymi krajami i narodami bardziej swobodne kontakty, które odpowiadałyby ich wzajemnym interesom.

Dalej w propozycjach tych czytamy:

A) Kierując się dyrektywą i znając sobie sprawę z doniosłości problemów, których zbadanie zostało powierzone komisji ekspertów, ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw powinni uzgodnić, że zapraszają swoim rządom:

Stworzenie warunków sprzyjających rozwojowi pokojowej wymiany handlowej, aby umożliwić kupcom i organizacjom handlowym wykorzystanie w szerszym zakresie możliwości płynących z wymiany między Wschodem a Zachodem;

stopniowe zniesienie przeszkód na drodze swobodnej wymiany idei i informacji, zwłaszcza w zakresie wydatków, pracy i audycji radiowych;

podjęcie starań, by położyć kres trudnościom hamującym swobodne podróże osób („ograniczenie swobodnych ruchów, stencje nie ustalonym kursom walut”);

B) Mając na uwadze kroki, jakie zostaną podjęte celem usunięcia tych rozmaitych przeszkód, ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw uważają, iż pożądane jest ułatwienie i rozszerzenie stosunków między Wschodem i Zachodem w następujących dziedzinach:

a) wymiana kulturalna, w szczególności wymiana filmów i wystaw, wymiana książek, czasopism i dzienników, wymiana oficjalnych publikacji, wymiana audycji radiowych;

CHINY

Ministerstwo Geologii ChRL podało do wiadomości, iż w prowincjach Kiangsu i Singhai (północno-zachodnie Chiny) odkryto bogate złoża rudy żelaznej mogące zapewnić bazę surowcową dla dużych zakładów hutniczych. Odkrycie to jest szczególnie cenne, albowiem w tej części Chin powstała obecnie liczna zakłady przemysłu metalowego.

JUGOSŁAWIA
Instytut Fizyki Jądowej im. Borysa Kidrycy w Belgradzie zakończył przygotowania do budowy pierwszego reaktora atomowego. Reaktor służący będzie do celów doświadczalnych i do wytwarzania izotopów dla przemysłu.

NIEMCY ZACH.
Strajk włóknarzy Hesji, który rozpoczął się przed kilkoma dniami, rozszerza się. W tej chwili strajkuje już 3 tysiące robotników przemysłu włókienniczego Hesji.

Strajk uchwalił program. Rozdział dotyczący polityki zagranicznej zawierał żądanie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, co powinno poprzedzić zjednoczenie Niemiec, jak również żądanie uznania Chińskiej Republiki Ludowej.

Jednakże w szeregu zagadnień program ten — jak wskazuje „Liberation” — jest kompromisem między dwoma prądami w „Nowej Lewicy”. Jeden kierunek występuje za przekształceniem organizacji w „partię socjalistyczną i robotniczą”, drugi uważa, że organizacja powinna ograniczyć swą działalność do walki o jednolitą związkową i utworzenie frontu narodowego.

Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw powinni zalecić, by każdy z zainteresowanych rządów wziął pod uwagę pewne konkretne postąpienia mogące przyczynić się do rozszerzenia kontaktów między ZSRR a trzema krajami zachodnimi, a mianowicie:

a) otwarcie cztery w stołach każdego z czterech krajów; b) swobodny korpulent oficjalnego czasopiśmiennictwa w języku tego kraju, w którym mieszkałby ambasador; c) zniesienie — na zasadzie wzajemności — ograniczeń nałożonych na przedstawicieli dyplomatyczne;

d) udostępnienie dziennikarom normalnych źródeł informacji, bez poddawania ich wiadomościom cenzury; e) ochrona praw autorskich; f) ochrona patentów przemysłowych; g) ułatwienie wzajemnych wizyt i pobytu przedstawicieli handlowych; h) szersza publikacja danych statystycznych i informacji natury handlowej; i) polepszenie systemu ubezpieczeń transportów handlowych; j) rychłe ustanowienie bezpośredniej komunikacji lotniczej między ZSRR a państwami zachodnimi.

D) Zgodnie z dyrektywą szefów rządów ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw oświadczają, iż byliby raczej pożądaną wzajemnością pod uwagą wkładu, jaki mogą wnieść organa i agencje ONZ do realizacji posunięć rozpatrywanych na najbliższej konferencji.

W Warszawie nastąpiło ostatnio podpisanie umowy o współpracy kulturalnej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

W Warszawie nastąpiło ostatnio podpisanie umowy o współpracy kulturalnej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

W Warszawie nastąpiło ostatnio podpisanie umowy o współpracy kulturalnej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

W Warszawie nastąpiło ostatnio podpisanie umowy o współpracy kulturalnej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

W Warszawie nastąpiło ostatnio podpisanie umowy o współpracy kulturalnej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Pierwszy zjazd francuskiej organizacji „Nowa Lewica”

PARYŻ PAP. Odbył się tu pierwszy krajowy zjazd organizacji „Nowa Lewica”, w której skład wchodzi: związek postępowych republikanów, „Młoda Republika” oraz szereg innych organizacji i ugrupowań politycznych. W obradach wzięło udział 300 delegatów z 30 departamentów.

Uczestnicy zjazdu wysłuchali referatów: byłego kierownika „eksploatacyjnych” RPF — M. Bridiera na temat sytuacji politycznej oraz członka Rady Ekonomicznej Francji i kierownika Wydziału Ekonomicznego CGT — J. Dureta o polityce gospodarczej.

Bridier wskazał w referacie, że „Nowa Lewica” powinna objąć lewicowe partie i ugrupowania polityczne. Organizacja występuje za utworzeniem frontu narodowego.

J. Duret podkreślił m. in.: „Niezależność gospodarczą Francji od USA jest warunkiem zjednoczenia sił lewicowych. Mówić o froncie narodowym nie dając o tej niezależności — to obłuda”.

Zjazd uchwalił program. Rozdział dotyczący polityki zagranicznej zawierał żądanie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, co powinno poprzedzić zjednoczenie Niemiec, jak również żądanie uznania Chińskiej Republiki Ludowej.

Jednakże w szeregu zagadnień program ten — jak wskazuje „Liberation” — jest kompromisem między dwoma prądami w „Nowej Lewicy”. Jeden kierunek występuje za przekształceniem organizacji w „partię socjalistyczną i robotniczą”, drugi uważa, że organizacja powinna ograniczyć swą działalność do walki o jednolitą związkową i utworzenie frontu narodowego.

Zwycięstwo Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy w wyborach w przedsiębiorstwach

RZYM PAP. W wielu przedsiębiorstwach różnych gałęzi przemysłu odbyły się wybory „komisji wewnętrznych” (organy wybierane przez pracowników).

W wyborach Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy do władzy raz jeszcze, iż jest najsilniejszą organizacją związkową włoskich mas pracujących. W przeprowadzonych ostatnio wyborach w 25 przedsiębiorstwach na listę Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy oddano 19.158 głosów, tj. 68,6 proc. ogólnych liczb głosów. Listy wszystkich pozostałych organizacji związkowych otrzymały 8.749 głosów, tj. 31,4 proc.

Wiele wyobraźcie sobie, co się robi w Anglii, byleby zohydzić Polakom oczy. Straszny Sybirem, opowiadają brednie, że np. w Polsce słowo „pan” jest zabronione przez prawo. Nic dziwnego, że człowiek jedzie do kraju nie bez lęku. I dopiero konfrontacja z rzeczywistością pozwala stwierdzić, że to, co się tam mówi o

Skończyła się ich tułaczka



GINALSKI przed wystawą sklepową w Gdyni

Na pokładzie „Batorego”. Jak już donosiliśmy, przybyło w tych dniach do Gdyni 39 Polaków z Anglii i USA. Odwiedzamy ich w hotelu dla reemigrantów przy ul. Długiej w Gdańsku.

Co mówią, dlaczego wrócili, jakie są ich plany na nową drogę życia, droższe nielataw, ale... u siebie?

Wojciech Krawczyk aresztowany został przez Niemców w 1942 roku i jako kilkunastoletni chłopak wywieziony do obozu w Gusen. W Polsce nie ma nikogo.

Byłem lokajem hrabiego Raczynskiego, byłego ambasadora w Londynie — mówi Krawczyk. — Chciałem się uczyć. Ale gdy pewnego dnia poprosiłem go, by pomógł mi w zrealizowaniu tego pragnienia, odpowiedział: „Ani Anglia, ani ja nie potrzebujemy uczonych Polaków”. Potrzebni im byli lokaje i kamerdynerzy, których dostarczało biuro pośrednictwa pracy, prowadzone przez przedwojennego dyplomata z Paryża, niejakiego Wołowicza. Uczyłem się więc pracując później jako robotnik budowlany, a potem w katolickim wydawnictwie „Veritas”. Ale gdy dowiedziałem się, że chce wrócić do kraju, zaczęto mnie przesładować.

Inny repatriant, Antoni Grej, pochodzi ze Śląska. W 1942 roku wcielony został do armii niemieckiej. Potem internowany w Austrii. Po wojnie dostaje się do Anglii, pracuje w przedalni manchesterkiej, a później w kuchni osiedla polskiego w Blachshaw-Moore. Wreszcie znajduje pracę w swym zawodzie, jako rymarz-tapiicer. Musi pracować po 12 godzin dziennie...

— Nie wyobrażacie sobie, co się robi w Anglii, byleby zohydzić Polakom oczy. Straszny Sybirem, opowiadają brednie, że np. w Polsce słowo „pan” jest zabronione przez prawo. Nic dziwnego, że człowiek jedzie do kraju nie bez lęku. I dopiero konfrontacja z rzeczywistością pozwala stwierdzić, że to, co się tam mówi o

Polse, to wierutne bzdury. Jestem przekonany, że gdyby można było zorganizować kilka wycieczek Polaków z Anglii do kraju, gdyby naczynie przekonali się, jak jest w rzeczywistości i opowiedzieli innym, wówczas na pewno większość naszych rodaków wróciłaby stamtąd do Polski. Ludzie chcą wrócić, ale są zastraszeni.

— Nie ma w tym nic dziwnego — wtraca Ignacy Ginalska. — Gdy dowiedzieli się, że chcą wrócić do Polski, szkanowano mnie nawet w kościele. Zawsze dwie ławki przede mną pozostawiano puste nazywając mnie komunistą.

Ignacy Ginalska nie cierpi w Anglii biedy. Jako tkacz zarabiał w Manchesterze 21 funtów tygodniowo. Miał samochód, domek. Poszedł do szkoły. Ale woli być w Polsce, choć wie, że życie w kraju nie jest łatwe. Żonę i troje dzieci pozostawił na razie w Anglii. Gdy tylko otrzyma mieszkanie, napisze do rodziny, by przyjechała.

Jestem jednak przekonany, że gdy żona otrzyma swój list, od razu podsuną jej myśl: Kto mu to podkładał? Ale ja na to nie biorę. Wrócić do kraju, nie wyjadę już stąd, chcę pracować w przemyśle włókienniczym. Przywiozłem na wet dla naszego przemysłu włókienniczego dwa wynalazki, które donioło teraz opatentuję.

Długo i chętnie mówili reemigranci. Mówili o tym, jak ich straszono, opowiadali też o swych pierwszych wrażeniach, które wywarła na nich dawno nie widziana ojczyzna.

Czas żegnać się. Reemigranci — już nie tułaczka, zasiedlała ponownie do partii szachów, którą im przerwał.

Polse, to wierutne bzdury. Jestem przekonany, że gdyby można było zorganizować kilka wycieczek Polaków z Anglii do kraju, gdyby naczynie przekonali się, jak jest w rzeczywistości i opowiedzieli innym, wówczas na pewno większość naszych rodaków wróciłaby stamtąd do Polski. Ludzie chcą wrócić, ale są zastraszeni.

— Nie ma w tym nic dziwnego — wtraca Ignacy Ginalska. — Gdy dowiedzieli się, że chcą wrócić do Polski, szkanowano mnie nawet w kościele. Zawsze dwie ławki przede mną pozostawiano puste nazywając mnie komunistą.

Ignacy Ginalska nie cierpi w Anglii biedy. Jako tkacz zarabiał w Manchesterze 21 funtów tygodniowo. Miał samochód, domek. Poszedł do szkoły. Ale woli być w Polsce, choć wie, że życie w kraju nie jest łatwe. Żonę i troje dzieci pozostawił na razie w Anglii. Gdy tylko otrzyma mieszkanie, napisze do rodziny, by przyjechała.

Jestem jednak przekonany, że gdy żona otrzyma swój list, od razu podsuną jej myśl: Kto mu to podkładał? Ale ja na to nie biorę. Wrócić do kraju, nie wyjadę już stąd, chcę pracować w przemyśle włókienniczym. Przywiozłem na wet dla naszego przemysłu włókienniczego dwa wynalazki, które donioło teraz opatentuję.

Długo i chętnie mówili reemigranci. Mówili o tym, jak ich straszono, opowiadali też o swych pierwszych wrażeniach, które wywarła na nich dawno nie widziana ojczyzna.

Czas żegnać się. Reemigranci — już nie tułaczka, zasiedlała ponownie do partii szachów, którą im przerwał.

Strajk dokerów w Greenock

LONDYN PAP. Jak donosi prasa angielska, w Greenock (Szkocja) zastrajkowało 1.300 dokerów. Strajk proklamowano na znak protestu przeciwko odmowie przedsiębiorców ponownego zatrudnienia jednego z starszych cechowych, który po okresie choroby powrócił do pracy.

Co sądziś o DZIEŃSIŃNYM NUMERZE „GŁOSU”?

1 Co Ci się szczególnie podobało w dzisiejszym numerze „Głosu”?
2 Czy któryś z artykułów wzbudził Twoje wątpliwości?
3 Na jakie pytania chciałbyś otrzymać odpowiedź w najbliższym numerze?
4 Jakże zauważyłeś błędy i usterki w druku, w opracowaniu graficznym numeru?

Jeśli chcesz podzielić się z redakcją swoimi uwagami, skieruj je na adres: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, Redakcja „Głosu Wybrzeża”. Na kopercie zaznaczyć: Ankietę. Albo telefonuj na nr 315-72.

ODPOWIEDZAMY
Za ciekawe listy otrzymaliśmy ostatnio w związku z naszą ankietą dziękujemy ob. R. BUDZYŃSKIEMU, K. KRUSZYŃSKIEJ, S. HALOCIE, inż. H. SĄCZYŃSKIEMU oraz ob. ZYDIE CHOWSKIEJ, zam. w Skoczynie, pow. Starogard, której list sprawił redakcji szczególną przyjemność. Do wyrażonego w liście życzenia w sprawie częstszego drukowania felietonów w gazecie kocięskiej — zastosujemy się.



W Warszawie nastąpiło ostatnio podpisanie umowy o współpracy kulturalnej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

W Warszawie nastąpiło ostatnio podpisanie umowy o współpracy kulturalnej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Uchwała Rady Ministrów i CRZZ

Rada Ministrów i Centralna Rada Związków Zawodowych podjęły wspólną uchwałę w sprawie ufundowania sztabów przechodnich Rad Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz sztabów przechodnich ministerstw i zarządów głównych związków zawodowych.

Na mocy uchwały, począwszy od początku przyszłego roku, załogi zakładów pracy — zdobywcy pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w poszczególnych resortach otrzymywać będą co kwartał stankiary przechodnie Rady Ministrów i CRZZ oraz dyplomy i nagrody pieniężne. Zakłady, które zwyciężą we współzawodnictwie o tytuł najlepszego zakładu pracy w skali Centralnego Zarządu otrzymywać będą stankiary przechodnie ministerstw i zarządów głównych związków zawodowych, a wraz z nimi dyplomy i nagrody pieniężne.

Uchwała stwierdza, że podsumowywanie wyników współzawodnictwa międzyzakładowego i przyznawanie sztabów dokonywane będzie na zasadach ustalonych uchwałą IV Plenum CRZZ z dnia 15 lutego br. Zasady te wprowadzają się reg innowacji w porównaniu z dotychczasowym systemem oceny wyników tego współzawodnictwa.

Oczyścić współzawodnictwo drogę z chwastów

Ostatnio odbyła się w KM PZPR w Gdańsku narada czołowego aktyw politycznego i gospodarczego województwa, dotycząca zagadnień współzawodnictwa. W naradzie wzięli m. in. udział: tow. GULIŃSKI, zastępca kierownika Wydziału Komunikacyjnego KC, tow. TRUSZ, I sekretarz KW, tow. WINTER, sekretarz ekonomiczny KW i tow. LEITGEBER, przewodniczący WRZZ.

„Od ogłoszenia listu KC w sprawie współzawodnictwa oraz apelu CRZZ minęło sporo czasu — mówił w referacie zgajającym naradę tow. Winter. — Organizacje partyjne i związki, a także i kierownictwa zakładów dokonały niemałych wysiłków dla wcielenia tych wytycznych w życie.

W wyniku tego w Stoczni Gdańskiej we współzawodnictwie bierze udział 67,2 proc. załogi. W Stoczni im. Komuny Paryskiej — 71,3 proc., w Gdańskiej Stoczni Remontowej — 69 proc., w Zakładach Mechanicznych im. Świerczewskiego w Elblągu — 63 proc., w ZBM Gdańsk — 90 proc., w ZBM Gdynia — 86 proc.”

MASOWOŚĆ NIE MOŻE NAS USPOKAJAĆ

Jednakże mimo tak imponujących liczb, współzawodnictwo nie jest jeszcze w wieloletnich zakładach poważną dźwignią w wykonywaniu planów produkcyjnych, sprzymierzeńcem w walce o obniżkę kosztów własnych i podniesienie jakości produkcji. Dzieje się tak dlatego, ponieważ często za liczbami sprawozdań kryje się nie głęboki nurt ruchu, zawierający w sobie bogactwo talentów, inicjatyw i pomysłów — lecz zwulgaryzowana, spłycona akcja „rocznicowa”.

Spójrzmy tylko, jak niepokojąco układają się fakty: w wymienionych już zakładach im. Świerczewskiego plan produkcji globalnie trzech kwartałów został wykonany w 96,5 proc., towarowej w 96,2 proc., asortymentowej w 80,5 proc. Plan obniżki kosztów nie został osiągnięty i niedobór akumulacji za trzy kwartały wynosi ok. 11 milio-
nów złotych.

Idźmy dalej. W rybołówstwie morskim zadania planowe za październik nie zostały wykonane. Spółdzielczości rybackiej do wykonania planu trzech kwartałów zabrakło 1.300 ton ryb, rybakom indywidualnym — 1.100 ton, a „Szkuńerowi” w Władysławowie ok. 100 ton.

Dane te zacierpięte z referatu, uzupełnili dyskusanci: — 11.100 pracowników podjęło u nas apel CRZZ — mówił tow. Lasota ze Związku Zawodowego Kolejarzy. — Sześć ekspedycji towarowych ukończyło przed terminem zadania Planu 6-letniego. Wydawało nam się, że wszystko idzie znakomicie. Ale gdy zaczęliśmy analizować — wówczas zbladła twarzowa liczba. Okazało się, że nie spełniliśmy zasadniczego zadania, które nakazywał apel CRZZ — list KC — nie osiągnęliśmy nic nowego, a potraktowaliśmy zagadnienie jako jeszcze jedną dodatkową funkcję.

W MOCY STARYCH BŁĘDÓW

— Organizacja partyjna nie walczy u nas o to — mówił w dyskusji tow. Panczyś, sekretarz „Zamechu” — żeby uczyć załóg współzawodnictwa na codzień. Nie umiemy wskazać załozce kierunku po dojmowaniu zobowiązań, raz budzić jej inicjatywy. Ot po prostu, mistrz brał pod pachę plik zobowiązań i rozdział robotnikom: „Masz, bracie, podpis”. I podpisujący grzesznie, gładko, nie wiedząc nic o zadaniach, jakie ich czekały i na które przede wszystkim trzeba było zwrócić uwagę.

Również i inni towarzysze zabierający głos w dyskusji wskazywali na to, że pomimo wszystkich starań, co się do tej pory mówiło i pisało na temat rozwijania twórczej inicjatywy mas, pobudzania ich aktywności — ustawicznie po pełnia się stare błędy. Wiązały się one z wieloma błędami w wielu zakładach pracy polityczną z załogą zastępując się wzajemnie, reje stowianiem zobowiązań, poddawaniem robotnikom gotowej, przeżutej treści.

UCZYĆ SIĘ OD NAJLEPSZYCH

Tam, gdzie się tych błędów ustrzeżono, rozdzieli się nowe, cenne formy współzawodnictwa. Mówił o tym inż. Grycendler ze Stoczni im. Komuny Paryskiej, przytaczając osiągnięcia, których są one źródłem. Mówił tow. Rudowski, dyr. portu Gdynia, wskazując, jak dzięki nowej formie współzawodnictwa, która jest rywalizacją między obsługą składową, a dysponentami najtrudniejszych do prowadzenia magazyn II w Gdyni zdobył w III kwartale br. przodujące miejsce.

Jednakże fala aktywności i twórczych pomysłów tak długo nie przyniesie zakła-

dom, a więc gospodarce naszej, rzetelnym korzyści, jak długo współzawodnictwo nie będzie nacełowane na najbardziej węzłowe zagadnienia. Ale w tym celu załogi muszą znać nie tylko plany miesięczne, lecz i perspektywę rozwoju swego zakładu i swego wydziału, muszą wiedzieć, co jest głównym hamulcem na danym odcinku pracy i znać drogę przełamania trudności.

NA NOWYM ETAPIE ROZWOJU

Plan 6-letni mamy już prawie za sobą — tylko kilka tygodni dzieli nas od jego zakończenia. Przeżyliśmy olbrzymi szmat drogi, zmieniliśmy w tym okresie oblicze naszego kraju. W tym czasie utrwaliliśmy w sobie przekonanie, że zdolni jesteśmy do wielkich czynów dzięki którym nasz kraj stał się w dziedzinie przodujących w Europie. Otwiera się teraz przed nami nowy etap rozwoju — Plan 5-letni.

W nowym etapie rozwoju musimy wejść uźbrojeni w stare doświadczenia i w nową, mocną wolę, by pracować lepiej, wydajniej, owocniej. Osiągnąć to możemy przez pracę wychowawczą wśród załóg doprowadzić do tego, by zobowiązania podejmowane były świadomie, by wypływały zawsze z przekonania i ambicji robotników.

Musimy związać ze współzawodnictwem personel inżynierino-techniczny i administracyjny zakładów i ustawicznie wskazywać im, że jest to jedyna droga do uzyskania osiągnięć. Zapoznać organizacje partyjne z problemami zakładów, aby dzięki tej znajomości umiły prowadzić kierować załogą. Doprowadzić do tego, by członkowie partii nie tylko brali jak najbardziej aktywny udział we współzawodnictwie — ale przodowali w nim i swym przykładem oddawali na masę bezpartyjnych. Musimy wreszcie upowszechniać wśród załóg nowe, przodujące metody pracy, aby w ten sposób torować drogę postępowi.

W oparciu o te założenia oczyścimy drogę współzawodnictwa z chwastów formalizmu i biurokratyzmu i stworzymy przesłanki dla pomysłowej realizacji naszych ambitnych planów. J. KOBUS



Niedzielne uroczystości w Sztutowie były manifestacją b. więźniów tego obozu z Polski, Danii i Norwegii oraz społeczeństwa Wybrzeża na rzecz utrwalenia pokoju i umocnienia ducha pokojowych rokowań między narodami, przeciwko tym, którzy odbudowując neohitlewski Wehrmacht chcą liby powtórzenia potwornych zbrodni z tamtego okresu.

Na zdjęciu: przemawiający do zebranych przed stawicielej delegacji duńskich b. więźniów Stutthofu — Frode Toft.

Na zdjęciu obok — piec krematoryjny na terenie obozu Stutthof.

Fot. Wł. Nleżyński

Zaoszczędzili ponad 43 tys. złotych

Remont podnośnika w Gdańskiej Stoczni Remontowej według planów miał być przeprowadzony w suchym doku Stoczni Gdańskiej. Przewidywano, że prace te zajmą 2400 roboczogodzin przygodnym odczynem oraz 24 roboczogodzin holownikom.

W myśl zobowiązania podpisanego przed II konferencją partyjno-ekonomiczną — pisze nasz korespondent Tadeusz MASŁOWSKI — załoga wydziału dokowego Gdańskiej Stoczni Remontowej postanowiła w dniu 28 ub. m. zadokować podnośnik do remontu na własnym doku pływającym. Praca została wykonana i zajęła tylko 800 roboczogodzin.

W ten sposób Gdańska Stocznia Remontowa może zapisać na koncie oszczędności ponad 43 tys. zł. (b)

Przepis na piosenkę RADIOWO-ESTRADOWĄ

Najpierw bierziesz wody kudy Potem do niej rymy kładz: Mój i — twój, me i — twoje Moje — twoje itd.

Podaj dlonie, oczy, tydki Bez murarzy, Murarz brzydki. Dość murarzy! A i, ani — Zdeaktualizowani.

(Czekaj, będziesz miał mieszkanie!)

Dołącz jeszcze trochę wody, Siwe włosy z cudzej brody, Jeśli walc to na r.z. — dwa — trzy I piosenka, jak się patrzy.

Całkiem niezła jak się patrzy, Jak się słucha — dno rozpaczy.

Józef Prutkowski

PROBLEM który domaga się szybkiego rozwiązania

nie miał sprecyzowanych zarządzeń, lub inwestor domagał się wprowadzenia do niego poważnych zmian. Projekt więc służył, ale w jego karcie roboczej nie figurowała przerwa — wpisywano tam fikcyjne, nie przeprowadzone godziny, co w języku projektantów nazywa się „przeawansowywaniem”.

W ten sposób powstała sytuacja, że pracowało się nad zupełnie innymi projektami, niż te, które figurowały w kartach roboczych, że w godzinach popołudniowych przesyłano na nie ukończonymi projektami, na które jednak na skutek wadliwego systemu pracy, przyleciały w Biuro, już po przetranszowaniu ich godzin pracy.

Ten niewłaściwy, wysoce szkodliwy system spowodował, że gdy we wrześniu br. w II zespole drogowym zleżo z deski na polecenie kierownika pracowni, niedopracowane w swych założeniach projekt dla POM Starogard — to ułartym zwycięstwem w jego karcie roboczej nie wpisano przestoju, a „przeawansowano go”. W swoim przekonaniu pracownicy, że tym projektom pracują na potrzeby wsi, duże wadliwego systemu pracy, przyleciały w Biuro, już po przetranszowaniu ich godzin pracy.

Alle innego zdania byli kontrolerzy naczelnej dyrekcji CBPRW, będący w październiku na inspekcji w Gdańsku. Związ-

czy jeden z nich, tow. Skocki, stanął na stanowisku, że za przeawansowany projekt winni odpowiadać nie tylko Fedor i Woźniak, ale i cały zespół. I pomimo tego, że zespół wykonał plan rzeczowy — nie powinien on otrzymać premii.

Dyr. Chomik, który obecnie został przeniesiony z Gdańska, nie umiał, czy też nie mógł skutecznie domagać się rozwiązania zagadnienia przyznania projektantom premii. Jego czyste werbalne oświadczenie nie zostało poparte żadnymi danymi. Obecnie pelnący obowiązki dyrektora ob. Jakiel nie zajmując w tej sprawie żadnego stanowiska. A projektanci, którzy znaczna część stanowi studium młodzieży, są pełni rozgorączczenia. I nie wiedzą, skoro zastosowano wobec nich demoralizującą zasadę zbiorowej odpowiedzialności, skoro kazano im „płacić koszty” balaganu od dawna w Biurze panującego.

A przecież za balagan nie ponoszą odpowiedzialności ani Fedor, ani Woźniak, ani — tym bardziej cały zespół.

Sprawa niewypłacenia premii drogowcom nie jest w gdańskim oddziale CBPRW odosobnionym wypadkiem — jest to wiele innych, nierzadkich problemów, do których jeszcze wrócimy.

Alle w chwili obecnej najbardziej nie cierpiąca zwioki sprawa jest zaliczenie premii dla II zespołu. I sadzimy, że towarzysze z naczelnej dyrekcji zechcą operatywnie tym się zająć.

Nadchodzący Plan 5-letni stawia przed biurami projektowymi, a zwłaszcza tymi, które pracują na potrzeby wsi, duże wymagania. Zniechęcając ludzi do pracy, wytworzenie niezdrowej atmosfery, nie należy do środków mobilizujących. I o tym nie wolno zapominać rozpatrując sprawę miedzych projektantów gdańskich.

J. K.

1500 wniosków racjonalizatorów PLO

W dniu 9 bm. komisja usprawnień przy Polskich Linjach Oceanicznych w Gdyni zatwierdziła do zastosowania w produkcji 3 wnioski racjonalizatorskie. Jeden z nich — złożony przez elektryka z m.s. „Mickiewicz” Stefana Zimorskiego, dotyczący smarowania łożyska przetwornicy windy, wpisany został do księgi ewidencji pod nr 1500. Tyle właśnie wniosków zgłosił racjonalizatorzy PLO od 1949 roku, tj. od chwili rozpoczęcia działalności komisji wnioskowej.

Zastosowanie tych wniosków w produkcji i na statkach PLO przyniosło państwu wiele milionów złotych oszczędności. Tylko w 1954 r. i w ciągu trzech kwartałów br. suma uzyskanych w ten sposób oszczędności przekroczyła 5 milionów złotych. Zaoszczędzono także wiele importowanych surowców.

PO OGŁOSZENIU WYROKU...

Sędzia H. odczytuje wyrok. — „Haltne Podgórska uznaję winną... i skazuję ją na 8 lat więzienia”.

Sprawiedliwość stało się zadość. Milicjant odprowadza skazaną. W chwili potem sądziwo, prokurator, obrońca i świadkowie opuszczają salę.

Jakże chciałoby się zatrzymać ich jeszcze przynajmniej na chwilę. Po to tylko, aby zadać kilka pytań, poprosić o wyjaśnienie pewnych spraw pominiętych właściwie zupełnie w akcie oskarżenia, w czasie przewodu sądowego, w uformowaniu wyroku. Być może pytania te zdziwią kogoś, skoro nawet może poczuć się nimi dotknięty, oburzy się. Trudno, nie zrezygnujemy z nich. Do tego bowiem spraw bardzo ważnych.

KAŻDY ODPOWIADA ZA SVOJE CZYNY

Zanim zasiadła na ławie oskarżonych, Podgórska była od 1 kwietnia ub. r. w Sopocie kierowniczką sklepu nr 4 Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego. Obowiązki miała takie same, jak każdy kierownik sklepu, a więc dokonywanie transakcji, sporządzanie raportów oraz codzienne wpłacanie pieniędzy pochodzących z targu do banku względnie na pocztę.

Niemalże od pierwszych dni swojej pracy, nie wywiązywała się z tej ostatniej powinności. Początkowo były to drobne uchybienia. Po prostu wpłacała pieniądze z jednodniowym, względnie dwudniowym opóźnieniem. Z czasem opóźnienia te stały się coraz większe i coraz częstsze. Wreszcie w maju nie wpłacała zupełnie utargów z dziesięciu dni, w wysokości 41 655 zł. Podobnie — w następnych miesiącach. I oto w listopadzie suma pieniędzy utargowanych, ale nie wpłaconych na konto bankowe osiąga wysokość 257.906,51 zł. Podgórska zostaje aresztowana.

KORZENIE SIĘGAJĄ GŁĘBIEJ

Można by wziąć ołówek i wyliczyć, jaką kwotę pieniędzy skazana będzie w stanie zwrócić państwu w przeciągu tych 8 lat pobytu w więzieniu. Nie warto jednak truć dzie się nad tego rodzaju matematycznymi kalkulacjami, po prostu dlatego, że suma końcowa będzie bardzo wielka, w porównaniu z ilością pieniędzy skradzionych przez nią. Tych pieniędzy państwo już nie odzyska.

W tym miejscu nasuwa się jedne z zasadniczych pytania. Jak to się stało, że w sklepie podlegającym instytucji państwowej, posiadającej środki finansowe i księgowości, dysponującej aparatem kontroli — ktoś przez parę miesięcy z rzędu kradł po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych? Zanim odpowiem na to pytanie, przypomnę jeszcze kilka faktów.

Mniej więcej w połowie lipca ub. r. starsza księgowa Biura Wojewódzkiego CHPD zauważyła, że sklep nr 4 nie wpłacił 94 tys. zł. z utargów dziennych w maju i czerwcu. Zawiadomiła o tym głównego księgowego. Ten zwrócił się oświadczenie o wyjaśnienie nie do Podgórskiej. Kierowniczką sklepu oświadczyła stanowczo, że wszystkie pieniądze wpłaciła i że całą winę ponosi tu urzędnik pocztowy. Nie mogąc „złazić” pokwitowań w biurze zapewniała, że ma je w domu i że doręczy je zaraz następnego dnia. Następnego dnia jednak, po dłuższym „ubolewaniu” nad swoją nierozwagą, stwierdziła, że dowody wpłaty gdzieś „wśliznęły”. Prosiła jednak, żeby nikt się tym specjalnie nie przejmował, gdyż ona natychmiast zacznie reklamować na pocztę. Po kilku dniach główny księgowy otrzymał... odpis pisma reklamacyjnego.

Podgórska pozostała na swym stanowisku, a w Biurze Wojewódzkim CHPD przez całe 4 miesiące oczekiwano na wyniki reklamacji. W tym czasie Podgórska najspokojniej w świecie, ukradła dalszych 160 tys. zł.

Gdyby wszystko to działo się w ramach jakiejś zabawy towarzyskiej, i gdyby w grę wchodziło dajmy na to, kilkanaście złotych, wystarczyłoby się pośmiać z naiwności „nabranych”. Ale tutaj nie ma najmniejszego powodu do śmiechu. Za naiwności i gapiostwo kilku ludzi zapłać ciśmy wysoką cenę. Straży, które poniosła nasza gospodarka, obciążają ich bardzo poważnie.

PRZESTRZEGAJMY ZASAD CZUJNOŚCI

Mówiło się i pisało już o tym nieraz. Ostrzegano się dyrekcje przedsiębiorstw, kierownictwo urzędów i instytucji przed ludźmi nieuczciwymi, którzy oczekują tylko okazji dla popełnienia nadużycia, kradzieży mienia społecznego. Jeszcze raz powtarzamy — mamy wiele środków, przy pomocy których można w pełni to mienie zabezpieczyć. Jednym z podstawowych jest właśnie przestrzeganie zasad czujności.

Jedną uwagę. Prawdziwie pojęta czujność nie ma absolutnie nic wspólnego z niezłazasadnym podej-

rzewaniem, szpiclostwem. Oznacza skupienie maksimum uwagi dla ochrony naszego własnego mienia, dla odpowiedniego doboru ludzi, którym się to mienie powierza, oznacza natychmiastowe reagowanie na każdy najmniejszy przejaw niewłaściwego gospodarowania majątkiem społecznym.

Gdyby pamiętano o przestrzeganiu tych zasad na codzień, Podgórska być może nigdy nie zasiadłaby na ławie oskarżonych, znacznie wcześniej rozwiązałaby się podtrzymany niemały przed procesem mniemanie, że „była to kobieci ucciwa, zasługująca na zaufanie”.

BĘDZIEMY KARACI GAPIÓW

— A więc dlaczego — zapyta czytelnik — nie odpowiadają na równi z Podgórską ci, którzy do jej nadużyć dopuścili? Czyżby stało się za sprawą jakiejś stronniczej przychylności dla nich ze strony prokuratora lub sądu?

Alle bynajmniej. Po prostu — nasze ustawodawstwo nie znalazło dotąd kary za gapiostwo. Sytuacja ta zmieni się dopiero z chwilą, gdy wejść w życie opracowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości tzw. „Przepisy wypadkowe”, które zakładają wyciąganie konsekwencji, aż do odpowiedzialności karnej właściwie, w stosunku do osób, które w własnej winy przyczyniły się do stworzenia warunków dla nadużyć i kradzieży mienia społecznego. Problem więc wydaje się bliski rozwiązania.

Pozostaje jednak w związku z tym do omówienia jedna sprawa. Przepisy wypadkowe w znacznym stopniu zwiększają odpowiedzialność kierownictwa zakładów, przed siełbiorstw czy urzędów za powierzone im majątek. Za dopuszczenie do naruszenia tego majątku, mogą one zostać pociągnięte do odpowiedzialności sądowej. Należałoby więc w związku z tym jednoznacznie powiększyć zakres uprawnień naszych dyrektorów i kierowników. Są to już w ogromnej większości ludzie, do których możemy mieć i mamy pełne zaufanie. Powiększenie zakresu ich kompetencji, a więc i obowiązków zlikwiduje panoszący się ciągle jeszcze assekuracyzm, jakże utrudniający sądownictwu ściganie winnych.

Ludzi, którzy bezpośrednio dopuścili się kradzieży mienia społecznego, będziemy karać z całą bezwzględnością. Ale ani na chwilę nie zapominać, że możemy i mamy obowiązek uczynić wszystko, aby zagrozić im drogę wiodącą do więzienia. Każdy kto obowiązek ten zlekceważy, będzie musiał za to odpowiedzialnie.

J. OSSOWSKI

Stenografia — źródło znacznych oszczędności

Setki tysięcy ludzi codziennie zapisuje tony papieru, robiąc notatki służbowe w biurach, albo notując wykłady na wyższych uczelniach. Kartki te potem przysługują na czyste recznie lub na maszynę. Czy można podnieść pracę tych ludzi na wyższy poziom techniczny, czy istnieje jakiś sposób, który to umożliwi?

Istnieje od dziesięcioleci lat, a jest nim stenografia, ci, którzy znają stenografię, wiedzą, że korzystanie z tego nowoczesnego sposobu przenoszenia myśli ludzkiej na papier zwiększa kilkakrotnie szybkość pracy i podnosi jej wydajność.

W Związku Radzieckim nauka stenografii jest otoczona szczególną opieką. Stenografia znajduje szerokie zastosowanie we wszystkich dziedzinach pracy. Umiejętność posługiwania się nią miliony ludzi i miliony ludzi uczą się jej na kursach. Wystarczy powiedzieć, że stenografia jest przedmiotem obowiązkowym w 8 i 9 klasie szkół ogólnokształcących, poza tym istnieje w Związku Radzieckim wiele jedno i dwuletnich kursów stenografii, 2-letnie zaoczne centralne kursy stenografii i wyższa szkoła stenografii w Moskwie. Jest to dowód naocznym, że rząd radziecki docenia znaczenie podniesienia techniki pracy w biurze czy na wyższej uczelni.

Podobnie zresztą jest w Czechosłowacji, na Węgrzech i w NRD. W krajach tych są nawet średniej wielkości instytucja posiadająca własną obsługę stenograficzną.

A jak jest u nas? Trzeba niestety stwierdzić, że pod tym względem jesteśmy zacofani i dotychczas nie robi się nic, aby stan ten zmienić. Na palcach można policzyć ilość kursów stenografii, lub liczbę instytucji, w których korzysta się z dyktanda „na stenogram”.

Gdzie tkwi źródło tego stanu? Stenografia przed kilkoma laty była wykładana w szkołach specjalnego typu — administracyjno-gospodarczych czy handlowych, jako przedmiot obowiązkowy, potem jednak przestała być przedmiotem obowiązkowym, a tym samym młodzież zaniedbała nauki tego przedmiotu.

Obecnie kursy stenografii prowadzi jedynie Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL, ale ilość ich jest niedostateczna, a przede wszystkim stenografia nie jest odpowiednio propagowana wśród młodzieży. Oto Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL w Gdyni prowadzi w woj. gdańskim kursy stenografii i maszynopisania tylko w Gdyni i Wrzeszczu. Kursów znaczących w ogóle nie ma. Praktycznie więc np. mieszkaniowie Elbląga czy innego miast nie może z tych kursów korzystać. Poza tym kursy te nie są wcale obliczone na „masowość”. Opłata za naukę jest zbyt wysoka i Stowarzyszenie nie ma odpowiednich lokalni ani sprzętu. Wystarczy powiedzieć, że na trzy kursy zorganizowane w roku bieżącym w Gdyni, uczęszczało 70 słuchaczy, z tego tylko 3 uczęszczało na stenografię. Podobnie było na 4 kursach, które były zorganizowane we Wrzeszczu.

Trzeba również powiedzieć, że tylko niewielu absolwentów kursów stenografii wykorzystuje swoje umiejętności. Przeważnie pracują jako maszyniści i zniechęcają się do dalszego rozwijania zdobytej wiedzy.

Jaki jest tego powód? Trzeba stwierdzić, że jest nim brak zachęty w postaci „bodźca materialnego”. Bo w praktyce maszynista stenografujący nie otrzymuje z tego tytułu żadnej rekompensaty i nie jest lepiej uposażony od kolejarza, który tona pisać na maszynie. Czasem nawet zdarza się, że zarabia mniej, gdyż przepisuje ze swego stenogramu, a nie z brudnopisu (traci czas na stenogram) uzyskuje więc mniej punktów.

Czy można zmienić ten stan? Oczywiście można przez zapewnienie stenografom wyższego wynagrodzenia i zachęcanie młodzieży do nauki stenografii, przez wprowadzenie jej jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach typu specjalnego jak ekonomiczne, handlowe a nawet ogólnokształcące. Trzeba również, aby sprawa propagowania nauki stenografii zajęła się nasza nowa spółdzielnia „Impreza”. Mogłaby ona zorganizować kursy stenografii we wszystkich miastach powiatowych, tak jednak, aby były one dostępne dla każdego.

Stenografia jest powołanym źródłem oszczędności zarówno czasu, jak i złotych.

A. D.

waniem tortur godnych
 estapo łak — wieszanie
 re wpompowywanie ko-
 sola aż do pęknięcia
 (c. d. n.)